№ 239. Kraków 19 Października — Wtorek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmuję się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 18 października.

W sytuacyi politycznéj chwilowéj, trzy punkta zwracają głównie uwagę ogólną: regencya w Prusiech, spór Francyi z Portugalią i misya lorda Redcliffe w Stambule.

Jakkolwiek w upłynionym tygodniu nic takiego nie zaszło coby stan rzeczy w Prusiech od objęcia rejencyi zmieniło, wszelako ważną była pora ogłoszenia aktów z d. 9go b. m. przez księcia Rejenta, czyli jak go zwią niektórzy Królewicza Rejenta podpisanych. Z tych najważniejszym jest zwołanie sejmu, przed którym Rejent państwa złożyć ma przysięgę na konstytucyą. Akt ten już samą redakcyą swoją jest uznaniem niejako ustawy konstytucyjnéj, a zarazem dowodem, iż Książe Pruski nie myśli pójść drogą wskazywaną sobie przez „Krzyżowych“ obrońców legitymizmu, aby korzystając z niejasności paragrafów konstytucyi, ominąć przepisy jéj zaraz na wstępie. Odwołanie się księcia Rejenta do konstytucyi, nietylko w Prusach ale w całéj Europie przychylne sprawiło wrażenie, a to nie na samych jedynie zwolennikach parlamentarnéj formy rządu. Pierwszym bowiem krokiem nowego panującego w Prusiech, było uszanowanie istniejącej ustawy. Jakiekolwiek w niéj niedokładności być mogą, to rzecz mniejszéj wagi, nieszło tu o wyrazy lecz o ducha jéj i zasadę, a partya krzyżowa wyraźnie słowami wojować chciała, a w dyalektyce chciała zagmatwać ideę.

Wszystkie większe i mniejsze sprawy niemieckie jako i duńska zawieszone aż do ostatecznego urządzenia się rejencyi pruskiéj. Jak zaś Rejent zapatrywać się będzie na nie, jaką w ogóle zechce Prusom kazać grać rolę w Związku niemieckim, w stosunkach z ościennemi państwami, w przymierzach europejskich, tego dziś jeszcze przewidzieć nie podobna, ani też przypuścić można, by wbrew polityce swego brata działał, bo lubo zlane na niego w zupełności rządy państwa, alež i pewne względy na żyjącego jeszcze króla i pewne konieczności polityczne nie będą go zachęcać do zejścia z toru, którym to państwo w ostatnim lat dziesiątku postępowało.

W sporze Francyi z Portugalią dodać wypada do podanych w piśmie naszém wiadomości, że margrabia Paiva minister portugalski w Paryżu, odjechał do Lizbony równocześnie prawie z *ultimatum* francuzkiém, ułożywszy się z hr. Walewskim względem sposobu, jakim spór da się załatwić bez udania się do *ultima ratio.* Postępowanie Francyi surowsze tym razem niż zwykle, w obec tak słabego przeciwnika jak Portugalia, jest niejako skazówką w polityce cesarskiéj, która nie opuszcza żadnéj okazyi, aby dowieść swéj niepodległości, zwłaszcza tam, gdzie idzie o wpływ angielski. Krom tego w surowém postępowaniu rządu francuzkiego łatwo widzieć karę wymierzoną na rząd portugalski za tak naganne wahanie się w sprawie Sióstr miłosierdzia. Znaczącém jest także w tym sporze, zachowanie się bierne Anglii. Sprawa ta więc jakkolwiek przedmiotem jéj jest tylko statek kupiecki, cechuje stanowisko dwóch potężnych zachodnich mocarstw.

Nareszcie, o ile z mnóstwa domysłów i przypuszczeń wnosić można, misya lorda Redcliffa, bo wyrażenie urzędowego dziennika stambulskiego niezostało odwołane, ani żadnéj z poselstwa angielskiego reklamacyi nie wywołało — misya więc specyalna lorda Redcliffa, tyczy się stanowiska, jakie Anglia na morzu Czerwoném zająć zamierza, w razie przebicia kanału suezkiego. Na stanowisko to, mające wielką analogię ze stanowiskiem do jakiego Rosya na morzu Czarném dążyła, Francya w końcu nie będzie mogła pozwolić. O morze Czerwone i ciaśninę Babel-Mandeb łatwo bardzo mogłoby przyjść do wojny europejskiéj. Byłby to dalszy ciąg kwestyi wschodniéj, i kto wie czyby rezultat nie posunął daléj rozwiązania téj kwestyi, aniżeli wojna o morze Czarne. Wszystko cokolwiek się dzieje na Wschodzie, nawet postanowienia mocarstw w tych sprawach, noszą na sobie cechę takiéj tymczasowości, jak gdyby ogólnem przekonaniem być miało, że jakiś wielki wypadek, nada dopiero całéj kwestyi stanowczy kierunek.

Korespondencya Czasu

Berlin 14 października. (spóźnione)

† Odjazd N. Państwa z Poczdamu i z Berlina, sprowadził na dworce drogi żelaznéj liczną publiczność, któréj tą razą dano wolny przystęp aż do powozów królewskiego pociągu. Pożegnanie było rozrzewniające, przeplatane łzami z jednéj i z drugiej strony. Nie powściągano i nie ukrywano wzajemnego wzruszenia. Król rozstawał się z obecnymi książętami i osobami znajomemi nie jako monarcha ale jak człowiek zwyczajny, całując jednych, ściskając drugich, publiczności dziękując oznakami rąk za głośno objawiane współczucia i życzenia. Żegnano nieszczęśliwego monarchę, jakby go już nigdy ujrzeć nie miano, jakby przeczuwano, że smutny stan jego zdrowia nie znajdzie poratowania za granicą. Mówią, że król zna stan swojéj choroby i że ciągle o niéj myśli, co ją podobno tém głębiej zakorzenia i wyleczenie utrudnia. Dla tego głównem zadaniem lekarzy ma być ciągłe zwracanie myśli jego na inne, zewnętrzne przedmioty. Dzieła sztuk pięknych, mianowicie budownictwa, rzeźbiarstwa i malarstwa najwięcéj go zajmują i rozrywają. W ostatnich tygodniach przesiadywał po dniach całych w nowym ogromnym przepysznym gmachu, wystawionym w świeżo założonéj części parku Sanssouci, a przeznaczonym na oranżeryą. W środku budynku, mającego dwa skrzydła, znajdują się dwa pokoje dla familii królewskiej, między niemi wspaniała sala, adamaszkiem cała obita i około czterdziestu wybornemi kopiami najznakomitszych obrazów Rafaela ozdobiona, dla tego też salą Rafaela przezwana. Prace około téj sali dokonywały się pod okiem królewskiem. Po powrocie z Tegernsee największą część czasu w sali téj przepędzał, do niéj raz po raz powracał, sam wszystko rozporządzał i urządzał. Podróż do Włoch, która ma się rozciągnąć aż do Florencyi i do Rzymu, nastręczy tysiące sposobności do rozerwania i zajęcia umysłu króla podobnemi przedmiotami i jeżeli mu zdrowia nie powróci, do czego podobno nie ma nadziei, ulży przynajmniéj moralnemu cierpieniu.

Po ogłoszeniu aktów dotyczących regencyi, gabinet zajął się głównie pracami przygotowującemi uprawnienie regencyi konstytucyjne. Zgodzono się naprzód już dawniéj na to, że ostatni sejm będzie nadzwyczajnie powołany do tego aktu. Uznano bowiem, tłomacząc różne artykuły konstytucyi, i powołując się na zwyczaj zachowywany mianowicie przez parlament angielski, że mandat ustępującego sejmu nie kończy się z ostatnią legislaturą, aż do zwołania nowego sejmu, a zatem w Prusiech aż do pierwszych dni miesiąca listopada, w których wedle konstytucyi sejm bywa najwcześniej zwoływany. Od 20go b. m. aż do 1 listopada zwołany sejm dostateczny będzie miał czas, aby przepisu konstytucyjnego względem regencyi dopełnić. Ale nowe zachodzi tu pytanie, jakim się to ma stać sposobem? Wedle przepisu konstytucyi uznanie konieczności regencyi ma nastąpić w połączonych Izbach, to jest, w połączonych zapewne nie przez proste wspólne zebranie członków, lecz stosownie do takiego aktu ukonstytuowanych. Do ukonstytuowania się potrzeba regulaminu, a takowego nie masz, i konstytucya nic o tem nie wspomina. Ponieważ czynności tego rodzaju zwykle zbyt wiele zajmują czasu, ministeryum postanowiło, zdaje się, przygotować tymczasowy regulamin, powoławszy do narady nad nim kilku doświadczonych członków sejmowych, między innymi hr. Schwerina. Przyjąwszy regulamin połączone Izby będą mogły bezpośrednio do głównego przedmiotu narad przystąpić, konieczność regencyi w jednym dniu uchwalić, w drugim od Księcia-regenta przysięgę przyjąć. Wątpię, aby do jakichś opozycyjnych dłuższych dyskusyj przyjść miało, o których marzy rozum tracąca *Kreuzzeitung*, przypuszczająca w zawrocie głowy tę nawet ewentualność, że sejm mógłby nie uznać konieczności regencyi! Król ją uznał, ministrowie uznali i akt królewski podpisali, Książe Pruski objął rejencyą *de jure et de facto* i ogłosił ją krajowi i wojsku aktem przez ministrów podpisanym, innym takowym aktem sejm zwołał, i ten sejm mógłby się odważyć i poważyć na powzięcie myśli, którą *Kreuzzeitung* w obecnéj politycznéj gorączce swojéj porodziła!

O dalszéj zmianie ministerstwa nie może być w téj chwili mowy. Artykuł 58 Konstytucyi mówi wyraźnie, że aż do złożenia przysięgi przez regenta ministeryum istniejące jest za wszystkie czynności rządowe odpowiedzialne.

Dymisya p. Westphalena, chociaż w związku i z powodu regencyi wzięta, nastąpiła jeszcze z wolą króla, na dzień jeden przed objęciem rządów przez księcia rejenta.

Berlin 16go października.

† Wczoraj był dzień urodzin królewskich. Obchód jego urzędowy, stósownie do okoliczności więcéj poważny niż wesoły, opisują szczegółowo dzisiejsze dzienniki. Książe regent i obecni w miejscu członkowie rodziny królewskiej przepędzili ten dzień w Poczdamie; rano byli na nabożeństwie w kościele garnizonowym, na obiad zebrali się w willi babelberskiéj. W Berlinie świat urzędowy, cywilny i wojskowy, był także najprzód na nabożeństwie, potem każdy wydział rządu, administracyi, sądownictwa i wojska, tudzież wszystkie zakłady naukowe, wyższe i niższe, szpitale i instytuta dobroczynne, obchodziły dzień ten w swoim obrębie, zwykłym jak w latach zeszłych sposobem. Choralne śpiewy, uroczyste mowy, wspólne obiady, rozdawanie jałmużny ubogim, to są charakterystyczniejsze cechy obchodu. Jak w zeszłym tak i w tym roku nie było nigdzie muzyki ani tańca, nie było i oświetlenia miasta, a w teatrach przedstawienia tylko poważne, poprzedzone elegicznemi prologami. Uroczystość odbywająca się w tym dniu w uniwersytecie bywa zwykle najważniejszą. Zgromadzają się na nią, oprócz profesorów i uczniów uniwersytetu, nietylko szef i radcy ministerstwa oświecenia, ale i wszystkie naukowe i literackie znakomitości stolicy, na ich czele Aleksander Humboldt, którego i tą razą nie brakło. Mowę uroczystą miał profesor Boeckh w niemieckim języku. W dniu tym, w połączeniu z uroczystością, odbywa się zmiana rektoratu i poczyna się nowy kurs nauk. Rektorem na rok bieżący jest profesor nauk przyroczonych Dove, znany światu uczonemu szczególnie z swoich postrzeżeń meteorologicznych. Uniwersytet utracił w upłynionym roku pięciu profesorów przez śmierć. Ci są: Grueson, Busch, Jan Mueller, Schlemm i Panofka. Z pomiędzy nich Busch i Mueller nie prędko znajdą godnych zastępców. Mówiąc o uniwersytecie, nadmieniam, że profesor Schoenlein już teraz opuszcza Berlin, aby stale zamieszkać w Bambergu. Na miejsce jego powołany jest Frerichs z Wrocławia.

Narady gabinetu nad formą postępowania Izb połączonych w przypadkach przez konstytucyą artykułami 56 i 58, odnoszącemi się do regencyi, mają być skończone. Słyszę, że porządek będzie mniéj więcéj taki. Dnia 20 bm., po wysłuchaniu nabożeństwa, obie Izby zbiorą się, takim samym sposobem jak przy każdorocznem zagajaniu sejmu, w białéj sali zamku królewskiego. Tam zagai je mową tronową albo Książe regent osobiście, albo w imieniu i z polecenia jego prezes rady ministrów. Pierwsza ewentualność jest podobniejsza do prawdy. W mowie téj oznajmiony będzie Izbom, zgodnie z konstytucyą, cel zebrania i przedłożony akt dotyczący regencyi. Każda Izba osobno się potem zwyczajnym sposobem ukonstytuuje i przystąpi do wybrania komisyi w oznaczonym celu. Komisye te połączone wygotują sprawozdanie z przedłożonego aktu regencyjnego. Nastąpi potem posiedzenie Izb połączonych, niewiadomo mi czy pod prezydencyą prezesa Izby panów czy Izby poselskiéj. Zostawiono to podobno do decyzyi Izb samych. W razie niezgodzenia się, może los rozstrzygnąć. Dozwolona będzie dyskusya nad przedmiotem porządku dziennego. Bo skoro Izba ma wydać uchwałę, stósownie do przepisu artykułu 56 ustawy konstytucyjnéj, musi mieć i prawo do obrad nad przedłożonym przedmiotem. Być może, że się znajdą głosy opozycyjne, a przynajmniej głosy wytykające pewne sprzeczności, mianowicie pomiędzy dokonanym czynem ustanowionéj regencyi a powołaniem sejmu do uznania konieczności tejże. Sprzeczność ta jednak upada z powodu równie faktycznego, że Książe Pruski jest rzeczywistym następcą tronu, jest najstarszym z agnatów i pełnoletnim. Uchwała sejmu nie traci na swéj wartości, chociaż w obecnym przypadku jest niejako tylko uznaniem i potwierdzeniem dokonanego czynu. W jakim lokalu to wspólne posiedzenie Izb odbędzie się, nie wiadomo. Po zapadnięciu uchwały Izby połączone zbiorą się znów w zamku królewskim, i tam w obec nich Książe Pruski wykona jako regent przysięgę, gdzie ją i N. Pan składał. Na tem skończą się czynności sejmu, w przeciągu najwięcéj 3 lub 4 dni.

Paryż 14 października.

Podanie paryzkiego korespondenta *Timesa* o sprawie portugalsko-francuskiéj jest niedokładne. *Ultimatum* powiózł dopiero dziś rano parowiec „Coligny“. Parowiec ten stanie w Lizbonie pojutrze. *Ultimatum* daje rządowi portugalskiemu dwa dni do namysłu; żąda oddania zabranego okrętu francuskiego i wynagrodzenia straty. W razie odrzucenia *ultimatum*, ambasador francuski ma Lizbonę opuścić a komendant flotylli francuskiéj ma zabrać w zakład portugalskie wojenne okręty, które znajdzie na rzece Tag. Nie wierzyłbym powyższym wiadomościom, gdyby nie źródło z którego wychodzą. Cesarstwo występuje z całą energią, bo ma urazę do Portugalii za nieoględne a zwyczajne prawie postępowanie jéj kapitanów, bo Anglia dzieli z nią tęż samą urazę. Sfery rządowe uważają tę sprawę za ważną i delikatną. Anglia pośle zapewnie wojenne okręty pod Lizbonę. D. 19 rząd portugalski będzie musiał się zdecydować na jedną lub drugą stronę. Jeżeli przyjmie *ultimatum*, dowiemy się o tém przez telegraf (telegraf łączy Lizbonę z Paryżem) a jeżeli nie, dowiemy się o tém parę dni późniéj, bo w takim razie rząd portugalski przesłania depeszy telegraficznéj odmówi. Margrabia Paiva, ambasador portugalski, miał wczoraj nową konferencyą z hr. Walewskim. Hr. Lavradio, portugalski ambasador w Londynie, był tutaj, lecz odjechał. Król portugalski pragnął iść w ślady króla neapolitańskiego, który wyszedł z honorem ze sprawy „Cagliari“, ale mu się to nie uda.

Zabito w Maroku dwóch starozakonnych którzy sprawowali obowiązki wicekonsulów Francyi i Anglii. Gotuje się w Tulonie wyprawa przeciw Marokowi. Anglia musi wziąść udział w téj wyprawie.

Najważniejszym faktem dzisiejszym jest rodzaj sojuszu jaki zawiera Francya z marynarkami podrzędnemi, jest inpulsya jaką daje morskiéj działalności Rosyi, Hiszpanii a może i Szwecyi. Za pomocą marynarki rosyjskiéj i hiszpańskiéj, Francya myśli osłabić wpływ Anglii na morzu Śródziemném. Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi, że parowce rosyjskie pokażą się sympatycznemi dla wschodniéj ludności. Można dziś uważać Tulon za stacyę wojenno-morską Rosyi. Villafranca będzie stacyą samych parowców. Podróż którą ma zrobić W. Książę Konstanty z Tulonu do Jerozolimy, zrobi zapewnie na wschodzie anti-angielskie wrażenie.

O podróży lorda Redcliffe nic jeszcze nie ma zupełnie pewnego, chociaż *Constitutionnel* systematycznie uspokaja i twierdzi, że lord nie ma missyi dyplomatycznéj. Pewném jest dzisiaj, że Turcya obowiązała się nie sprzeciwiać się kanałowi suezkiemu i że Francya gotowa jest zobowiązanie to jéj przypomnieć. Sfery rządowe uważają rzecz suezkiego kanału za pewną i prawie dokonaną. Sądzą one, że ta rzecz była dobrze prowadzoną i że Cesarz pokazał się biegłym. Anglia ze swéj strony zbroi i zbroi swe brzegi, a nadto zaprowadza silną stacyę morską na morzu Czerwoném.

W ostatnim liście okazałem wątpliwość, aby regencya pruska była korzystną dla polityki francuskiéj. Dzienniki angielskie zdają się dawać racyę memu wątpieniu, skoro tak podnoszą dobrodziejstwo téj regencyi dla Anglii. Artykuł *Examinera* ogłoszony w tym przedmiocie, jest prawie anti-francuskim.

Okólnik hr. Walewskiego w sprawie Rumunii nic nowego nie przyniósł. Czytelnicy *Czasu* znają już wszystkie koleje téj sprawy i tryb w jaki została załatwioną. Reszta zależy od samych Rumunów. Rumunie bawiący w Paryżu mówią tylko o reformach administracyjnych, sądowych i społecznych, mówią także o podniesieniu przemysłu i handlu. Dziś w Rumunii są tylko bogaci i ubodzy; trzeba podniesienia stanu ubogich bez szkody bogatych.

W *Office du Nord* wyszło znowu kilka broszur francuskich i rosyjskich o reformie włościańskiéj w Rosyi. Za tą reformą są dotąd w Rosyi tylko uniwersyteta i duchowieństwo. Szlachta pokazuje złe usposobienie i zakrywa się przykładem Anglii. *Dzwon* zbija zastawianie się przykładem Anglii. Przypomina, że w Anglii połowa ziemi należy już do gminu, że w Niemczech włościanie zostali uwłaszczonemi, że przykład Niemiec uczy, iż uwłaszczenie włościan zostawi w Rosyi aż nadto pola na angielszczyznę, na wielką własność, nawet na majoraty. Jeden korespondent *Dzwonu* oświadcza się przeciw odkupowaniu sadyb, a za oczynszowaniem włościan z gruntów przez nich uprawianych, lecz

za oczynszowaniem wieczném. Duchowieństwo rosyjskie ma dawać gorliwy popęd do reformy włościańskiéj, widząc w niéj cel polityczny i schizmatycki. Duchowieństwo katolickie w Rosyi zapewne niebezpieczeństwo tego celu zrozumie i pozostanie równie gorliwém jak było przez dziesięć wieków naszéj historyi.

Mimo że król neapolitański w to nie wierzył, Napoleon III rachuje na dokonanie reformy w Rosyi, a tymczasem zabezpieczony od kontynentu, przeprowadza sprawy morskie. Zapewniają ciągle że ożeniony marszałek Pelissier, który już jest w Londynie, ma negocyować jakiś traktat.

Uroczysty wjazd Cesarstwa do Reims brany jest za dowód, że Cesarz nie myśli się już koronować. Może się jednak stać przeciwnie. Cesarz znajduje się w najspokojniejszéj chwili swego panowania. Wszystko mu ulega. Przyczyniła się do tego biegłość jego polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj, a nadto środki małe, najskuteczniejsze podobno na téj biednéj ziemi. Krzyże wiele zrobiły a teraz robią wiele partykuły *de* i tytuły. Tolerancya rządu daje *de facto* szlachectwo, a surowość rodzi wstyd i poniża próżność. Prefekci weszli do kółka rodzin i potęga ich wzniosła się jeszcze bardziéj. Boleją nad tém najwięcéj światłe i liberalne redakcye *Debatów* i *Przeglądu dwóch światów*. Wiedzą one że szlachectwo tylko dzieli wnętrze narodu i dobre jest jedynie dla rządów absolutnych, lecz dla tego iż jest zbyt liczne i dzieli wnętrze narodu, nie może być wprowadzone w normalny organizm polityczno-liberalny. Anglia zostawiła szlachectwo samemu życiu familijnemu, samym wspomnieniom bez żadnéj kontroli rządowéj, a zawarła się w nielicznéj arystokracyi, polegającéj na tytule i zasłudze (*nobilitas*) a nie na rodzie (*ingenuitas*) jak szlachectwo. Z tego co się robi radują się tylko legitymiści. Tryumfująca próżność legitymistów jest godna politowania.

Broszura pana de Céséna jeszcze nie wyszła.

O. Lacordaire ogłosił w *le Correspondant* ciekawy artykuł: *O sprawach i powinnościach własności.*

Umarł Henryk Cauvain, redaktor *Constitutionnela.*

Od niejakiego czasu *Czas* przychodzi nie tylko nieregularnie lecz później. Dawniéj list pisany do *Czasu* dnia 1 wracał wydrukowany do Paryża d. 8go, teraz wraca d. 9go.

Paryż 13 października.

B. Nieszczęśliwe nastały czasy dla konsulów na Wschodzie. Znowu morderstwo dopełnione zostało na osobach dwóch wice-konsulów hiszpańskiego i francuskiego w Tétouan w Marokańskiem cesarstwie. Hiszpański wice-konsul był izraelickiego wyznania, jak równie i pan Memhet Nahon wice-konsul francuski. Był on długo tłumaczem przy ajencyi francuskiéj w Afryce, i został naturalizowanym Francuzem. Żadnych jeszcze szczegółów nie ma o tem podwójnem morderstwie. W państwie Marokańskiem jest przeszło sześć kroć stotysięcy izraelitów, po największéj części wygnanych z Hiszpanii za czasów prześladowań religijnych szesnastego stulecia. Zachowali oni język pierwotnéj ojczyzny swojéj Hiszpanii. Mają wiele styczności z Francuzami przez Oran i żywią szczególną dla téj narodowości sympatyę. W Tangerze cała ludność bez różnicy wyznań, zamieszkuje różne części miasta; w Tétouan przeciwnie, izraelici i chrześcianie mieszczą się w osobnym oddziale, który jest zamknięty, obwarowany i jednem tylko wejściem opatrzony. Jakim sposobem fanatyzm muzułmanów potrafił zgwałcić ten przybytek, dotąd nie wiadomo. Zdaje się, że ponawiające się w tak krótkim czasie zbrodnie, muszą koniecznie wywołać skuteczniejsze i energiczniejsze rękojmie nad tłumaczenie i pośmiertne wynagrodzenie rodzin pozostałych po ofiarach dzikiego fanatyzmu. Europa rozlała tyle krwi dla zachowania wyznawcom islamizmu, zagrożonéj niepodległości, niechże przynajmniéj jéj urzędowi reprezentanci mają bezpieczeństwo i nietykalność zapewnioną.

Rząd francuski położył ultimatum rządowi portugalskiemu w kwestyi statku „Charles Georges“ w Mozambiku zasekwestrowanego. Zwrot grabieży, wolność uwięzionego komendanta i majtków, nakoniec wynagrodzenie, którego cyfra później ma być oznaczoną, oto warunki, których jeżeli w 48 godzin rząd portugalski nie przyjmie, nietylko ajenci dyplomatyczni francuscy ale i konsulowie Portugalię opuszczą. Była mowa o medyacyi jednego z mocarstw, ale rząd francuski nie przystał i nie może przystać na rozwiązanie kwestyi pod obcym wpływem.

O ile dotąd wiadomo, cała wina spada na władze portugalskie w tak uderzający sposób, że dziwić się wypada ich zaślepieniu. Nie wiadomo prawdziwie, jaki zły duch podszepnął rządowi portugalskiemu tak niezgrabne i sprzeczne z prawami narodów postępowanie. Statek kupiecki „Charles Georges“ przewoził murzynów wolnych, dobrowolnie ugodzonych. Na statku znajdował się urzędnik ministeryum marynarki francuskiéj. Komendant statku dał zadowalniające tłumaczenie, dowiódł bezzasadności zarzutów, jakoby trudnił się handlem zakazanym; pomimo tego sąd portugalski skazał komendanta na więzienie a statek uznał za prawnie schwytany. Dodajmy do tego, iż wzięcie nie nastąpiło w obrębie wód do Portugalii należących. Epizod ten nie grozi niebezpieczeństwem wojennem, ale zakrawa na upokorzenie zresztą zasłużone jednéj ze stron spierających się. Jeżeli potężnemu mocarstwu nie godzi się nadużywać położenia ciężąc nad słabszem, nawzajem śmiesznością jest ze strony słabego, gdy się stawia dobrowolnie na fałszywem stanowisku.

Podróż lorda Redcliffe do Konstantynopola, która od tak dawna i w tak urozmaicony sposób tłumaczoną i przesądzaną była, jest teraz przynajmniéj dostatecznie ocenioną, chociaż niezupełnie objaśnioną. Były ambasador angielski w Stambule miał posłuchanie u Sułtana, jako mający szczególną, misyę *mission speciale*. Bolesny to cios dla dziennika *Le Nord*, który niewiele jeszcze jak się pokazuje, oswojony z dyplomacyą angielską, długo nie mógł przypuścić, ażeby naród przez dwóch jednocześnie dyplomatów mógł być reprezentowany. Dziennik redagowany w Paryżu, drukowany w Belgii, a natchniony i wspierany gdzie indziéj, chce odzyskać straconą równowagę przez odkrycie tajemniczości zleceń. Lord Redcliffe posłany jest dla nadania kierunku kwestyi międzymorza Suez lub zyskania przyzwolenia na posiadanie wyspy Perim. Tak twierdzi *Nord*, ale tylko nawiasowo, bo w końcu przyznaje, że nic nie wie i wszystkiego się domyśla. Ja podzielam los tego dziennika co do pierwszéj części, ale nie chcę go naśladować w drugiéj. Zresztą przyznać należy, że czasem skwapliwe i nieuzasadnione przypuszczania druku, ziszczają się wbrew oczywistości. Tyle razy odwoływano z Rzymu jenerała Goyon, dowódzcę tamecznego korpusu francuskiego bezzasadnie, że nakoniec na prawdę tenże jenerał we Francyi pozostanie, a przez kogo zostanie zastąpionym? nie wiadomo.

Cesarstwo po uroczystem odwiedzeniu Rheims, grodu niegdyś słynnego namaszczaniem królów francuskich, powrócili do Saint Cloud wczoraj o wpół do piątéj z wieczora. Prawie o téj saméj porze w merostwie 1go okręgu maire p. Frottin dopełnił obrządku ślubu cywilnego marszałka Pelissier z panną Zofią Walerą de la Paniega, świadkami byli hr. Walewski i marszałek Vaillant minister wojny ze strony pana młodego a minister Fould i margrabia de Casa Riera ze strony panny młodéj. Wieczorem był obiad u Cesarstwa w St. Cloud. Zaproszeni oprócz świadków byli książe Hieronim i Napoleon Bonaparte, księżna Matylda, książęta i księżne Lucianowe i Joachimowe Murat, wszyscy ministrowie i wielcy dygnitarze dworu, książe Władysław Czartoryski z małżonką z domu księżniczką Rianzares i kilku znakomitych Hiszpanów. Po obiedzie który trwał do 9téj, udano się do kaplicy pałacowéj w któréj przemówił biskup z Nancy jałmużnik cesarski i dopełnił obrządku religijnego. Za powrotem do komnat monarszych, składano powinszowania nowożeńcom. Cesarzowa zbliżywszy się do zwycięzcy Sebastopola ujęła w obie ręce głowę jego i pocałowała staro dawnym zwyczajem w oba policzki a poprowadziwszy nową księżnę Małachowy do Cesarza wezwała by tejże saméj dopełnił ceremonii. Wniesiono następnie na wezgłowiu pyszną gwiazdę legii honorowéj drogiemi ozdobioną brylantami, którą Cesarz jako podarunek ślubny wraz ze wstęgą orderu nowożeńcowi ofiarował. Księżna miała na głowie kosztowny książęcy dyadem, dar cesarzowéj Eugenii.

Nowożeńcy dziś opuścili Paryż udając się do Londynu.

Rolnicy francuzcy mocno się kłopocą obrotem jaki wezmie prawo zbożowe we Francyi: rachowali na taksę ruchomą czyli opłatę regulującą się według ceny wewnętrznéj. Ten systemat może utrzymać wartość zboża odpowiednio do życzenia producentów, ale nieprzykłada się wiele do zniżenia cen wedle potrzeby konsumentów.

Wpuszczenie towaru zagranicznego bez cła lub za umiarkowaną ale stałą opłatą, odpowiada więcéj potrzebie a szczególnie nie zniechęca handlarzy, bo ustala wyrachowanie przyszłości. W systemacie ruchoméj skali kupcy są w kłopocie, nie wiedzą jak wiele kupować, im więcéj kupią zboża tem więcéj się wystawią na straty. Rząd jeszcze nic nie przedsięwziął. Uważa, oświeca się i rozważa. Trzeba się spodziewać, że jak postanowi to pewnie z pożytkiem większości. Stronnicy systematu protekcyjnego nigdy nie będą zadowoleni, bo dla nich, dla ich samolubnego interesu im większe cło, tem lepsze czasy, choćby głód z całym orszakiem następstw nawiedził ludność. Kiedyż doczekamy się tak błogich czasów, w których rutyna, samolubstwo, monopolizm, zdetronizowane zostaną; kiedyż ludzie pojmą, że najkorzystniejszy systemat dla producentów i konsumentów zarazem jest ten, kiedy każden to produkuje co najlepiéj produkować może, a kupuje tam gdzie najtaniéj kupić może.

Wczoraj w wielkiéj operze dano 400tne przedstawienie Roberta Djabła. Gdyby dzieło to grane było w każdym innym teatrze a nie w akademii muzycznéj, przyniosłoby autorowi niesłychane korzyści. Wiadomo że niektóre dramata a nawet komedye można pod względem wartości metalicznéj porównać z dobrą wioską. *La Tour de Nesle* przyniosła 200,000 franków. *Le demi-monde* 120 tysięcy. *La faux Bons hommes* 150,000. Otóż Meyerbeer dotąd wybrał tylko 40,000. Wielka opera płaci stałe wynagrodzenie 250 frank. za 40 pierwszych reprezentacyj, a po 100 franków za resztę. Inne teatra dają procent od dochodu dziennego. Teatra prowincyonalne składają wynagrodzenie w kasie miejskiéj, które ci autorowie pobierają. Procent dla autora obrachowywany bywa w stosunku do ludności miejsca, w którem było przedstawienie. Teatra w miasteczkach gdzie ludność nie przenosi 3000 dusz płacą 10 franków za przedstawienie, inne stosunkowo. Wpływ dochodu jest niezawodny, bo obwarowany surowemi karami. Czy literatura na tem żniwie tegoczesnem autorskiem zyskała? niech na to odpowie budka szewca w któréj Corneille trzewiki sobie kazał podszywać.

Paryż 13 października.

E. — W dniu wczorajszym w kaplicy cesarskiéj w St. Cloud odbył się obrząd ślubny Marszałka Pélissier księcia Małachowy, z panną Zofią Waleryą da la Paniega. W dniu poprzedzającym, cywilne małżeństwo zawarte zostało przed merem 1go okręgu p. Frottin na ulicy d' Anjou St. Honoré. — Wczoraj więc po powrocie Cesarstwa z Rheims grono weselne zebrało się wieczorem w pałacu St. Cloud, po obiedzie, który przeciągnął się do godziny 9téj, gdy w małej liczbie zaproszeni goście już zgromadzeni byli, przeszli Cesarstwo wraz z nowożeńcami i z całym orszakiem godowym do kaplicy, gdzie przed ołtarzem oczekiwał ksiądz Biskup Nancy Meujaud pierwszy jałmużnik. Ten po krótkiej przemowie dopełnił obrzędu w obecności Cesarza, Cesarzowej, księcia Hieronima, księcia Napoleona, księżny Matyldy, hrabiny Montijo, wszystkich ministrów, wielkich urzędników dworu i dam pałacowych. Świadkami księcia Małachowy był hr. Walewski i marszałek Vaillant minister wojny, świadkami panny młodej minister Fould i margrabia Casa Riera. Grono zaproszozych gości składała rodzina nowożeńca. Z ciała dyplomatycznego sam tylko lord Cowley, z cudzoziemców oprócz kilku Hiszpanów sam książe Władysław Czartoryjski wraz z swoją małżonką księżną Amparo. Po dopełnionym obrzędzie udał się orszak do pokojów cesarskich. Tam zwyczajem zapewne przyjętym przy tego rodzaju uroczystości, Cesarzowa zbliżywszy się do nowożeńca w obie ręce objęła jego głowę i pocałowaniem w twarz zaszczyciła go, poczem przyprowadziła pannę młodą do Cesarza, który na znak błogosławieństwa, także na jej licach złożył pocałowanie. Następnie przyniesiono gwiazdę i krzyż legii honorowej bogato brylantami wysadzane, które Cesarz jako dar ślubny ofiarował Marszałkowi. Panna młoda poprzednio otrzymała od Cesarza bogate podarunki, a między innemi piękny diadem książęcy diamentowy. (*diadême de Duchesse*). Wieczór w St. Cloud przeciągnął się do godziny dwunastej. Cesarz był wesół i zdawał się równie z pobytu w Rheims jak z odbytej uroczystości ślubnej uradowanym.

Dzisiejsza księżna Małachowy jest piękna trzydziesto letnia osoba, kształtnej kibici, oczów czarnych, w ułożeniu i w obejściu pełna godności. Marszałek Pélissier jest zaś niskiego wzrostu, okrągłej tuszy, z siwemi włosami, liczy lat 60 przeszło. Uważano, że jak by chciał godność swego wieku i znaczenia zachować, nie był wcale nadskakującym i rozczulającym przy wiele młodszej od siebie małżonce, lecz powagę przyzwoitą przez cały czas utrzymał.

Nowożeńcy w dniu dzisiejszym mieli do Londynu wyjechać.

Paryż 14 października.

Y. Oczekiwania, że *Monitor* ogłosi odpowiedź Cesarza daną Arcybiskupowi w Reims witającemu Cesarstwo w katedrze miejskiej, nie spełniły się, ani nawet nadzieje tych co sądzili że dawno oczekiwana feta koronacyi Napoleona nareszcie będzie naznaczoną. Chciano ją wywołać rozmaitemi sposobami. Tak np. w liczbie napisów nad transparentami i trofeami uczynionemi z tej okazyi, czytano między innemi:

Hic ubi tot fuerunt sacrati chrismate reges
Civicus ô Caesar, te quoque sacrat amor.

i także

Quae tantos olim cepere remensia reges
In se nunc aliquid moenia majus habent etc.

Dziennik urędowy ogłosił te wszystkie owacye i dodał, jakby odpowiedź na *sacrati chrismate reges*, że, namaszczeniem cesarskiém dynastyi Bonapartego, jest krew wylana na polu bitew za wielkość Francyi. Tłómaczenie to zrobiło tu wiele wrażenia. Upowszechnia się opinia, że Cesarz i Cesarzowa bynajmniej nie będą koronować się i że pomazańcem bożym jest ten którego miliony wybrały sobie za cesarza. Prywatne listy z Reims doniosły o odpowiedzi jego arcybiskupowi ale niezdarzyło mi się jeszcze widzieć jej.

Pośród tych uroczystości cywilnych i wojennych spadła tu krwawa wieść o zamordowaniu konsulów francuzkiego i hiszpańskiego w Marokańskiém przymorskiém mieście Tetuan. Obaj konsulowie byli wyznania i rodu izraelskiego, ale to bynajmniej nie zmniejsza winy islamców marokańskich i bardzo być może iż Tetuan będzie bombardowany jak niedawno Dżeddah.

Ponieważ mowa o islamie, dodam że ważna bardzo kwestya przekopania międzymorza Suez jest zdecydowana. Onegdaj *Monitor* dał do zrozumienia że francuski rząd chętnie popiera przedsięwzięcie p. Lesseps. Pieniądze potrzebne dla olbrzymiego rowu już zebrane, i za kilka miesięcy, a mówią że w lutym zaczną kopać. Palmerston i nawet jego następca bardzo nieradzi z tego; że złemu niepotrafili zapobiedz, więc posyłają eskadrę na morze Czerwone. Eskadra złożona z pięciu statków wojennych, będzie się zmieniać po pewnym przeciągu czasu, tak że liczba pięciu statków nigdy się niezmniejszy. Przytém przybyłe tu listy ze Stambułu zgadzają się w domysłach, że celem obecnéj podróży lorda Redcliffe do Turcyi, jest zakupienie u Turcyi wysep i miejsc przymorskich mogących zapewnić panowanie nad głównemi komunikacyami po wspomnionem morzu, które stanie się kanałem łączącym Europę z Azyą. Turcya znajduje się w niemiłem położeniu, bo i nie śmie działać przeciw woli Francyi i przytem potrzebuje Anglii, któréj pomoc brzęcząca bardzo wymownie przemawia w Stambule. Tyczasem w Londynie 9 b. m. podpisano 1,300,000 fst. pożyczki tureckiéj, a propozycye Redcliffa mają być jeszcze korzystniejsze. Nic więc dziwnego, że go sułtan i dawni znajomi paszowie bardzo uprzejmie przyjmują. Idzie tylko o dowód, że Turcya ma istotnie prawo przedawać wyspy i ziemię w pobliżu morza Czerwonego? Kwestya ta bardzo seryo roztrząsa się tu w ministeryum spraw zagranicznych, in petto; zbierają wiadomości i tu i na miejscach. Arabia bardziéj należy do Egiptu niż do Turcyi, ale nie uznaje nad sobą władzy ani Sułtana ani wicekróla. Jeżeli Francyi nie miło patrzeć na projekta angielskie zrobienia z morza Czarnego coś nakształt Gibraltaru, to bardzo być może, iż będą protestacye. Słowem Wschód coraz głębiéj i głębiéj siąknie w interesa pierwszych mocarstw Europy i ku niemu główna uwaga zwrócona.

Z Włoch niedobre wieści, szczególniéj z państwa papieskiego. Dla tego to francuski rząd nietylko że nie myśli o odwołaniu z Rzymu załogi swojéj, ale owszem powiększa ją. Z ostatnich wieści widno, że w rzymskich koszarach wojska francuskiego postawiono 1200 nowych łóżek.

Z Portugalią zatargi o zatrzymanie statku na wodach Tagu już się załatwiają.

Londyn 12 października.

L. Wiadomość, że Książe Pruski obejmuje rząd jako rejent pełnomocny, sprawia tu powszechną radość i zarazem otuchę, iż on da większy rozwój konstytucyi pruskiéj, i że Anglia będzie w nim miała stałego sprzymierzeńca. Ile tu wnoszą, w składzie ministeryum pruskiego wielkie mają jeszcze zajść zmiany, oprócz usunięcia ministra spraw wewnętrznych hr. Westphalen. Nie odrazu wszelako spodziewają się Anglicy wielu zmian, gdyż książę rejent uchodzi tu za wielkiego konserwatystę, jakkolwiek jest niechętnym partyi krzyżowéj.

Wyśledzono tu bandę fałszerzy monety obcéj, i policya ją ściga. W Birmingham wykryto formalną mennicę na wybijanie piastrów tureckich, któremi patryotyczny grecki kupiec Kalvokoressis od kilku lat zasilał podupadłe finanse sułtana, mieszaniną kruszcu wartującą penny, a zbywając ten pieniądz w Turcyi za trzy razy więcéj. Niedziw, że ztąd namnożyło się tyle fałszywéj i podłéj monety, którą sułtan kazał w ostatnich czasach ściągać. Złapany też był jeden Francuz Antoine Hugon komisant kupiecki, który widać zazdroszcząc powodzenia Grekowi, zamówił był ze wspólnikiem swym Boiscrolle na własną rękę matrycę i prasę u fabrykanta w Londynie, w tym samym celu zaopatrywania ubogiéj Turcyi w monetę, i takową matrycę wraz z prasą wyprawiono do Aleksandryi, gdzie widać była gotowa firma, co miała zrobić z nich użytek. Przyrządy te fałszerstwa zgodzono u fabrykanta za 275 funt. sz., których 100 z góry były mu wypłacone. Nie można jeszcze nic donieść o rezultacie tego śledztwa, gdyż tak ów Grek i spółka, jako i Francuz z swoją spółką zostają pod indagacyą, i ambasada turecka pilnie nad nią czuwa. Grecy w Anglii osiedli, a nad których niema plemienia chytrzejszego, uchodzą za prostych szachrajów w świecie kupieckim, tyle przebiegów okazali w szkodzeniu Turcyi, że kiedy rząd otomański kazał niedawno bić w Stambule medale srebrne Medżydże, oni podobne wybijali w Birmingham i mnóstwo ich posyłali do Stambułu; domieszywając do nich wszakże tylko 15% podlejszego kruszcu, aby w ten sposób tém dłużéj pokryć swe fałszerstwa i niepozbawić się zbrodniczych z niego zysków.

Jednocześnie z tém fałszowaniem monety tureckiéj, wykryło się także fałszowanie biletów dziesięciorublowych na rządowy bank petersburgski. U dwóch braci Webster i Mojżesza Barnet, żyda, zaleziono dwie dokładnie zrobione blachy do odbijania takowych banknotów; trudno tylko docieo, czy te blachy były w Anglii fabrykowane, czy też przysłane z Rosyi. Dość tymczasem, nim się rzecz rozwinie powiedzieć, to co konsul rosyjski p. Krähmer przy przesłuchiwaniu obżałowanych oświadczył: iż blachy w posiadaniu ich znajdujące się są fałszywe, i wielką liczbę fałszowanych banknotów dziesięcio-rublowych, jakby wybijanych za pomocą owych blach znachodzono w Rosyi. Nie tajném jest, iż w państwie rosyjskiém krąży niezliczone mnóstwo fałszywych papierowych pieniędzy czyli bumażek. Zkąd się one wzięły, rząd sam pomimo swéj troskliwości nie mógł dotąd dotrzeć do ich źródła. Aby mnożeniu się ich zapobiedz, nie ma innego środka jak zastąpienie papierowych pieniędzy brzęczącą monetą złotą, srebrną lub miedzianą; co też rząd jak wiadomości nas dochodzą, podobno zamierza uczynić. Roku 1853 rachowano 333 milionów papierowych rubli, mających prawny obieg między ludnością cesarstwa rosyjskiego, jaka to suma pod koniec roku 1856 czyli po wojnie, wzrosła do ogromnéj liczby 689 milionów rubli, na spłatę których w skrzyniach państwa czyli dość jest rękojmi czy nie, niewiadomo. Prawda, że niedawno z téj ilości papierów spalono publicznie w Petersburgu 66 milionów rubli. Nie mała to liczba, ale czémże ona w porównaniu z całkowitą ich sumą w obiegu będącą? W oczach finansistów angielskich, u których papier musi się równoważyć ze złotem lub srebrną monetą, to zniszczenie 66 milionów, kiedy tyle set innych milionów pozostaje, wydaje się krokiem „lilipuckim“ do poprawienia publicznego kredytu.

W obec istniejących trudności z telegrafem a-

lantyckim, które niewiedzieć czyli i jak dalece dadzą się uprzątnąć, nowy projekt do linij telegraficznych do połączenia lądu staréj części świata z nowym, nasuwa się uwadze. Linia zamierzona ma począć się od Moskwy, jako punktu połączenia jéj z siecią europejskich telegrafów. Z Moskwy ma przechodzić przez Niższy Nowogród i Kazan do gór uralskich; od gór tych iść przez Tobolsk i Irkuck do Kiachty; następnie ciągnąć się daléj nad Amurem i przez cieśninę Behringską, aż do zetknięcia z lądem północnéj Ameryki. Tu od cieśniny Behringskiéj ma być prowadzoną brzegiem morza na dół do Kolumbii brytańskiéj i San Francisco w Kalifornii, gdzie projektowana linia połączy się z siecią telegrafów amerykańskich. Gdyby linia podług tego planu była wykonaną, większa część krajów północnéj półkuli miałaby komunikacye telegrafowe.

Dziś wieczorem książę Małachowy bierze ślub z panną Paniega w St. Cloud. Ślub ma być prywatny, tak dalece, że sam nowożeniec dostał tylko 6 biletów, jak z Paryża piszą, dla swych przyjaciół, a resztę zachował Cesarz do swego rozporządzenia. Społeczne życie we Francyi odmienne jest, wiecie, od angielskiego, niezawadzi przeto przy téj sposobności powiedzieć choć cokolwiek i o tutejszém. Wszędzie natrafia się na odstępstwa od zwyczajnego trybu, na przesadę. W tych czasach dużo pozawięzywano węzłów małżeńskich, które dały wiele do mówienia. Młody Fould syn ministra francuzkiego, ożenił się z aktorką, i przykłady tego zdarzyły się i tu, a córy Melpomeny nie były przeto złemi żonami. Jeden z rosyjskich kniaziów niedawno pojął pewną sklepową, a pewien z wyższych sędziów Korony angielskiéj poślubił sobie mleczarkę. Prawnicy angielscy szczególnie znani są z zawierania dziwacznych małżeństw. Sławny Sugden ożenił się z zarządczynią swego domu, a drugi ze znakomitych sędziów krajowych pojął za żonę prostą dziewczynę, jedynie za to, że prędko odpowiedź dała na jego zapytanie. Dziewczyna przechodziła przez strumień niosąc koszyk z jajkami na targ. Sędzia żartem zawołał: „Hej dziewcze! jak głęboko tam? i za jaką cenę sprzedasz jajka?“ — „Po kolana — za dziewięć pensów“ odrzekła. „Właśnie tyś przeznaczona dla mnie“ wyrzekł jurysta, i powiódł ją do ołtarza. Małżeństwo sławnego hr. Halifax było jeszcze dziwaczniejsze z hrabiną swą żoną, która była córką siodlarza. Ojciec jéj bogaty i przywiązany do rzemiosła swego w którém zebrał wielki majątek, robiąc swój testament położył za warunek, że wydziedzicza córkę jedynaczkę, jeśli nie pójdzie za siodlarza. Młody hr. Halifax dowiedziawszy się o tém, dla zyskania dziedziczki wszedł za chłopca do terminu u siodlarza, i po siedmiu leciech służby zostawszy pachołkiem cechu siodlarskiego, prosił o jéj rękę, i zabrał z nią sukcesyą po bogaczu siodlarzu. Tak często fortuny dorobkowiczów niższego stanu przechodzą w ręce arystokracyi.

N. Pani opuszcza Balmoral dnia 18 i przybędzie z dworem do Windsor dnia 20 b. m.

Umarł lord Karol Wellesley drugi syn księcia Wellingtona, jenerał - major wojska angielskiego. Należał do stronnictwa liberalno - zachowawczego, i zasiadał niejaki czas w Izbie niższéj.

Kraków 18 października. Na rzecz pogorzelców Nawojowéj-Góry w powiecie krzeszowickim, dotkniętych klęską pożaru w d. 28 i 29 kwietnia r. b. oprócz dawniéj nadeszłych składek w ilości 390 złr. wpłynęło nowo 201 złr., z któréj to kwoty 54 złr. zebrano w powiecie Limanowskim, a 49 złr. w magistracie Krakowskim. Z funduszów zaś wsparcia wyznaczonych przez hr. Potockich, oprócz rozdanych już dawniéj, proboszcz Rudawy rozdzielił świeżo 123 złr. między sześciu wyznaczonych pogorzelców.

C. k. Minister spraw wewn. porozumiawszy się z c. k. Ministrem sprawiedliwości zamianował adjunktów sądowych: Marcelego Krobickiego i Antoniego Brandta, tudzież aktuaryusza urzędu powiatowego Hipolita Bielczyka adjunktami urzędów powiatowych w krakowskim obrębie rządowym.

Wiedeń 17 października. Jutro zebrać się ma w Wiedniu w kościele ś. Szczepana koncylium prowincyonalne archidyecezyi wiedeńskiej pod przewodem księcia kardynała arcybiskupa. *Volksfr.* tłomaczy znaczenie i skład tego koncylium, mówiąc, że prowincya kościelna jest to zbiór kilku dyecezyj biskupich pod zarządem jednego metropolity. Biskupi są w stosunku do arcybiskupa jego sufraganami. Metropolicie służy prawo zwoływania synodów prowincyonalnych, na których zasiadają biskupi, opaci i inne osoby duchowne przez niego powołane, w celu naradzenia się nad przedmiotami wiary, nad zwyczajami i obrzędami koscielnemi, tudzież karnością duchowną. *Gaz. wiedeńska* w obszernym artykule dziś poświęconym temu koncylium rozbiera również ich znaczenie, tudzież dzieje arcybiskupstwa wiedeńskiego, które są bardzo świeże. Wiedeń otrzymał dopiero w r. 1480 własne biskupstwo, a w r. 1723 arcybiskupstwo. Dawniej należał do dyecezyi Passauskiej. Dwa tylko biskupstwa należą do metropolii wiedeńskiej: St. Pölten i Linz. Powołani na koncylium opaci, prałaci, proboszcze i teologowie mają tylko głos doradczy.

Królestwo Polskie.

Według doniesień z Warszawy przez nas otrzymanych, dwa ważne rozporządzenia miał podpisać Cesarz w czasie swego tam pobytu. Pierwszem ma być ukaz przedłużający jeszcze na lat trzy zawiesienie poboru wojskowego w Królestwie Polskiém. Ukaz ten z wielką radością przyjęty był w całym kraju, wyludnionym przez silne pobory za panowania Cesarza Mikołaja a szczególniej podczas wojny wschodniej. Już teraz z powodu trzy lata trwającego zawieszenia poboru wojskowego, widocznym jest wzrost ludności męskiej, i częściej spotykać można po wioskach Królestwa polskiego dorodną młodzież, gdyż młode pokolenie dziesiątkowane wprzód a raczej dwójkowane przez pobór wojskowy i przez zbieganie za granicę przed branką, dorasta swobodniej. Lecz chociaż lepszy jest nieco pod tym względem stan rzeczy dzisiaj niż przed trzema laty kiedy rzadko w któréj wiosce spotkać można było młodego, silniej zbudowanego a nieżonatego włościanina, gdyż wszystkich takich uprzątnęły branki wojskowe a częstsze i daleko silniejsze w Królestwie Polskiem niż w innych prowincyach Cesarstwa, — zawsze jednak nie przybrała jeszcze ludność należytego stosunku, nie dorosła jeszcze po siołach młodzież, której całe starsze pokolenia wybrane w szeregi, zginęły, wprawdzie nie tyle w boju, co po większej części przez niedbalstwo przy pędzeniu rekrutów i złą administracyę w armii; ciągle jeszcze czuć się daje wielki brak rąk do pracy; dla tego ukaz zawieszający pobór wojskowy na dalsze trzy lata, odpowiedziałby istotnéj potrzebie kraju.

Drugiém ważnem rozporządzeniem, które miał powziąść Cesarz wczasie pobytu swego w Warszawie, ma być zmniejszenie podatków gruntowych a mianowicie „ofiary“ i liwerunku. Lecz gdy wiadomość o wkrótce mającym wyjść ukazie zawieszającym pobór wojskowy w Królestwie na dalsze trzy lata, jest prawie pewną; doniesienie o zmniejszeniu podatków gruntowych, to jest o zniesieniu dodatkowéj ofiary i liwerunku, podwyższonych o połowę w 1849 r. na pokrycie kosztów wojny węgierskiej, potrzebuje potwierdzenia. Znanym jest sposób w jaki powstał w Polsce przy końcu przeszłego wieku główny podatek gruntowy „ofiara“, na mocy dobrowolnych deklaracyj i ofiar; przedstawialiśmy dawniej jak z tego powodu niestósunkowym i uciążliwym jest jego rozkład, jak obciąża jedne wioski, gdy w drugich jest stosunkowo daleko mniejszy, jak w ogóle silniej dotyka Krakowskie, Sandomierskie i południową część Lubelskiego, niż inne województwa. Przedstawialiśmy również, o ile rozkład tego podatku stał się uciążliwszym i więcéj niestósunkowym gdy w 1849 r. podatek ofiara bezwzględnie o połowę podwyższonym został. Właściciele ziemscy téj południowej części królestwa wzywali kilka razy marszałków szlachty, aby przedstawili monarsze tę uciążliwość i upraszali o zmniejszenie a przynajmniej równiejszy rozkład podatku ofiary, tem więcéj, że tak liwerunek jak ofiara miały być podwyższone tylko na pewien przeciąg czasu. Podobno jednak marszałkowie żądaniu swych współobywateli nie odpowiedzieli, chociaż to wogóle jest ich powinnością przedstawiać potrzeby i stan kraju oraz uciążenia jakich doznaje. Z tem większą przeto radością przyjętąby była przez kraj cały słuszna inicyatywa monarchy w téj sprawie i ukaz jego znoszący podwyższoną ofiarę i liwerunek na pewien tylko czas w 1849 r. ustanowione. Rozporządzenie takie zgodneby było bardzo z potrzebą ogółu i tem więcéj sympatyczne w dzisiejszych okolicznościach. —

— Uczony rosyjski Pirogow który odznaczył się zaszczytnie w zarządzie okręgiem naukowym odeskim a niedawno mianowany został kuratorem okręgu naukowego kijowskiego, przybył do Kijowa i objął swoją posadę. Zmiana ta przyjętą została dobrze w Kijowie oraz na Ukrainie, Podolu i Wołyniu należących do okręgu naukowego kijowskiego. Korespondent z Kijowa do *Kroniki* warszawskiej tak o téj zmianie pisze w liście z 2 października: „W obecnéj chwili uwaga całego miasta i całego kraju tutejszego zwróconą jest na nader ważną zmianę jaka zaszła w zarządzie kijowskiego naukowego okręgu: od dni kilku przybył tu już nowy kurator rządzący przedtem odeskim okręgiem naukowym pan, Pirogow. Nie długie a tak obfite w najzbawienniejsze skutki dla nauki rządy jego w Odessie, wysokiej i nauczającej treści artykuły jego o wychowaniu publiczném, zamieszczone ostatniemi czasy w rosyjskich pismach, zjednały dlań powszechną sympatyę między ludźmi poświęconymi wychowaniu, nic już nie mówię o młodem pokoleniu pod jego kierunkiem kształcącem się. Przyjazd p. Pirogowa do Kijowa jest tedy najlepszą wróżbą ku pomyślnemu rozwijaniu się ukształcenia w okręgu pod zarządem jego obecnie zostającym, to też witają go tu wszyscy z prawdziwym zadowolnieniem i nieudaną nawet radością.“

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz dozwolił znajdującemu się we Francyi wychodcy polskiemu Leopoldowi Łukasińskiemu, powrócić do Królestwa polskiego, na zasadach ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Chociaż podaliśmy już dawno w krótkości opis pobytu cesarza Aleksandra w Wilnie, w dwóch listach z Warszawy, powtarzamy tu jednak zamieszczony teraz dopiero w „Gazecie Warszawskiéj“ z 12go i 13go tm. list z Wilna z obszernym opisem tegoż pobytu; albowiem zawiera nowe szczegóły, mianowicie o balu i polowaniu danym dla monarchy, które zapewne będą zajmujące dla czytelników:

„Wilno 1go października. Dnia 6 (18) września 1858 roku N. Pan raczył wjechać do Wilna przez Ostrobramskie rogatki, o godzinie wpół do 1éj z południa. Tłumy ludu od rana czekały monarchę na wzgórzach po za miastem. Ostrobramska rogatka przekształconą była w bramę tryumfalną, strojną w chorągwie i panoplie, a lud dotykający do saméj rogatki i zalewający całą przestrzeń do koła, stanowił jakby nierozdzielną część i najpiekniejszą ozdobę bramy miasta, witającego poraz pierwszy monarchę. Od Ostrobramskiéj rogatki wciąż cała ulica aż pałacu jenerał-gubernatora, powiewała chorągwiami, domy przybrane były w festony z materyi i zieleni, wszystkie okna strojne w kwiaty i dywany. Wszystkie ulice i place zalane były ludem.

„N. Pan o godzinie wpół do 1éj wjechał w tę ożywioną ulicę, przejechał przez Ostrobramę, koło ratusza, kościoła św. Jana, katedry do pałacu.

„W pałacu oczekiwała go szlachta trzech gubernij, dygnitarze i urzędnicy, a takoż prezydent miasta na czele przedstawicieli miejskich stanów, z chlebem i solą. N. Pan wielu z obecnych zaszczycił łaskawem przemówieniem, a w końcu przemówił do całego zgromadzenia. Słowa J. C. Mości, po kilkakroć wyrwały z piersi obecnych szczere okrzyki wdzięczności. O godzinie 1éj J. C. Mość w towarzystwie jenerał-gubernatora Nazimowa udał się do katedralnego Soboru ś. Mikołaja, gdzie spotkał go metropolita litewski i wileński, na czele całego duchowieństwa prawosławnego. Ztamtąd udał się do katedralnego kościoła św. Stanisława i był spotkany przez metropolitę wszystkich kościołów katolickich w Cesarstwie, arcybiskupa Wacława Żylińskiego, telszewskiego biskupa Macieja Wołonczewskiego, tyraspolskiego biskupa, sufragana Lipskiego, całą kapitułę i duchowieństwo. N. Pan wszedł do presbyterium i tam po prześpiewaniu „Te Deum laudamus“, arcypasterz stosowną przemową powitał J. C. Mość.

„Po skończonem nabożeństwie N. Pan udał się na przegląd wojsk, a ztamtęd do Muzeum starożytności, gdzie był spotkany przez kuratora Okręgu naukowego wileńskiego jenerał-porucznika Wrangiela, prezydenta komisyi archeologicznéj Eustachego hrabiego Tyszkiewicza i członków komisyi. Prezes tłumaczył znaczenie niektórych zabytków starożytności, które zwróciły na się uwagę J. C. Mości, jako to: srebrna z złotemi kółkami obręcz (oznaka godności bojara) znaleziona w Horodziłowie, majątku księcia Puzyny, czapkę Bekiesza, jednego z wodzów Stefana Batorego, portrety hatmana Branickiego i księcia Karola Radziwiłła, zbiór broni kamiennéj, miecz z czasów Witolda, zbiór starożytnéj odzieży, biórko Stanisława Augusta, portrety Stefana Batorego i hr. Walickiego. W drugiéj sali J. C. Mość zwrócił uwagę na zbiór gniazd ptasich a w bibliotece na pierwsze wydanie Statutu litewskiego i niektóre inne bibliograficzne rzadkości; nareszcie w górnéj sali zwrócił uwagę na szczękę wieloryba, którą znaleziono wmurowaną w bramę klasztoru Kartuzów w Berezie i na kości mamuta, znalezione w rzece Łosośnie, gubernii Grodzieńskiéj.

„W téj sali JC. Mość raczył się przychylić do prośb Komisyi i łaskawie zapisać swe imię i datę „6go września 1858 r.“, w umyślnie na cel przygotowanem album. Wtedy właśnie prezes komisyi przyniósł J. C. Mości album na pamiątkę pobytu monarchy przez komisyę wydane. Album to zawierało następujące prace: 1) „Przyjdź królestwo Boże,“ A.E. Odyńca. 2) „Dzień szósty i siódmy września w Wilnie, 1858 r.,“ przez Ignacego Chodźkę. 3) „Statystyczne zarysy Wilna,“ przez A. N. Kirkora, i 4) „La Lithuanie, depuis l'avénement au trône de Sa Majesté l'Empéreur Alexandre II,“ przez M. Malinowskiego.

„Z górnéj sali muzeum, N. Pan udał się przez korytarze do gmachu gimnazyalnego i łaskawie przemówił do uczniów zebranych na dziedzińcu. O godzinie 3éj, JC. Mość odwiedził Instytut szlachecki; u drzwi zakładu czekał dyrektor p. Padrun-de-Carné i przeprowadzając N. Pana po korytarzach do sali aktów i zebrań publicznych, miał szczęście zdać sprawę ze zmian i reparacyj podczas lata w gmachu przedsięwziętych. W sali, gdzie byli zebrani nauczyciele i uczniowie zakładu, N. Pan łaskawie przemówił do kilku uczniów, rozpytując ich o miejsce urodzenia i na zaświadczenie dyrektora zakładu o przykładnych obyczajach i pilności wychowańców, zachęcił młódź uczącą się do wytrwania i pracy. Potem N. Pan zwiedził sypialnie i infirmeryę zakładu i znowu powitał łaskawemi słowy uczniów zebranych na korytarzu, u zejścia na główne schody. Następnie zwiedził sale jadalne i kuchnie. Uczniowie na słowa monarchy odpowiedzieli głośnymi okrzyki.

„Z instytutu szlacheckiego Naj. Pan zaszczycił swemi odwiedzinami szkołę rabinów, gdzie spotkany przez dyrektora zakładu, Pawłowskiego, obejrzał w 7éj, 8éj i 9éj klasach mapy jeograficzne przez uczniów robione, ćwiczenia, a także wiersze napisane na pamiątkę pobytu N. Pana, przez uczniów Steinberga po niemiecku a Pumpiańskiego i Słonimskiego w ruskim języku. Następnie J. C. Mość raczył zwiedzić sypalnie, infirmeryę, kuchnię i szkołę gdzie uczniowie zakładu prześpiewali hymn: — Boże Cesarza chroń.

„We wzorowym pensyonie dla córek szlachty, na ganku spotkał J. Ces. Mość dyrektor instytutu szlacheckiego, a na schodach przełożona zakładu, JP. Głowacka. N. Pan udał się wprost do sali egzaminowej gdzie z obu stron portretu cesarza stały wychowanice zakładu, na dwie grupy podzielone. Następnie N. Pan zwiedził klasy i inne sale zakładu i przyzwolił na odśpiewanie hymnu: „Domine salvum fac Imperatorem“.

„Wieczorem tegoż dnia zapalono illuminacyę, nader starannie i z niesłychanym w Wilnie do dziś dnia przepychem urządzoną. Całe miasto tysiącami lamp strojne, było jak w ogniu. Większa część domów zawiesiła cyfry ozdobione w emblementa. Na Trzykrzyżskiéj górze, strojne w lampy trzy krzyże ślicznie odbijały na ciemnym horyzoncie nocy a otoczone mrokiem, oddzielały się od góry i zdawały się być zawieszonemi w powietrzu.

„W środku ulicy Niemieckiéj urządzono tryumfalne wrota, na których przez całą noc przygrywała muzyka, skryta między transparentami. Front gmachu klubu szlacheckiego gorzał od ognia, a na téj ognistéj ścianie wyraźnie się odbijała cyfra J. C. Mości, iskrząca różnobarwnem światłem i herby trzech gubernii: Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Kowieńskiéj.

Tegoż wieczora Naj. Pan zaszczycił teatr Wileński swoją obecnością; dawano tego dnia: „Okrężne“ Korzeniowskiego, 2gi akt z „Lukrecyi Borgii“ i wodewil w języku rosyjskim, pod tytułem: „Kwatera na przedmieściu“.

„7go (19) września, po wysłuchaniu nabożeństwa w pałacowéj kaplicy, N. Pan udał się do Monasteru S. Ducha, gdzie metropolita litewski Józef, spotkał N. Pana przemową. Po wysłuchaniu nabożeństwa udał się N. Pan przez kościół ś. Teresy, gdzie go spotkali prałat kapituły wileńskiéj Mamert-Herburt i kanonik Wróblewski, do kaplicy Ostrobramskiéj. Z Ostréj bramy N. Pan zwiedził rozpoczęte roboty kolei żelaznéj, a mianowicie zaledwie ukończone nowe ulice, mające do stacyi kolei prowadzić. Na kilka tygodni przed przyjazdem N. Pana rozpoczęto prace około ulic — pracowano we dnie i w nocy — i w wilię przyjazdu monarchy do Wilna, ukończono dwie ulice, szerokie na 10 sążni, które otrzymały nazwanie aleksandryjskiéj i włodzimirskiéj. Na płaszczyznie stacyi oczekiwali N. Pana naczelny inżynier, p. von Blarenberg, naczelnik sekcyi robót, kapitan inżynieryi Lund, i inni oficerowie, prowadzący roboty około kolei. Wzdłuż aleksandryjskiéj i włodzimirskiéj ulicy uszykowani byli w dwóch oddzielnych szeregach robotnicy. N. Pan przeglądał plany projektowanych ulic i linij kolei żelaznych, przystał na nazwanie bulwaru, prowadzącego od Ostrobramskiéj ulicy do banhofu, aleksandryjskim, i przy okrzykach ludu udał się do litewskiego seminaryum duchownego.

„Następnie zwiedził dom Dzieciątka Jezus, szpitale żydowski i św. Jakóba, Towarzystwo Dobroczynności. zakład siostrzyczek ubogich, przez p. Dombrowską założony i szpital wojenny, i być zadowolonym ze stanu wszystkich wyżéj wymienionych zakładów, co ich naczelnikom w łaskawych słowach objawił. O godzinie wpół do piątéj, w wielkiéj sali pałacu jenerał-gubernatora był obiad, na który mieli zaszczyt być zaproszeni metropolita prawosławny i rzymsko - katolicki, marszałkowie szlachty i wyżsi dygnitarze, tak wojskowi jako też i cywilni.

„O $9\frac{1}{2}$ Jego Ces. Mość zaszczycił swą obecnością bal, dawany przez szlachtę trzech gubernij w salach klubu szlacheckiego, umyślnie na ten cel przerobionych.

„Oprócz kunsztownego przybrania sal wszystkich w nowe obicia, firanki. kwiaty i inne ozdoby, urządzono na dole salę jadalną, do któréj się wchodziło z galeryi, opasującéj wszystkie sale zabaw.

„Sala jadalna cała była wybita białą błyszczącą tkaniną, co przy rzęsistem oświeceniu, złagodzonem nieco przez masę zieleni, robiło wrażenie takie samo jakby cały sufit i kolumnady wykute były z marmuru. Cały ustrój wewnętrzny nic nie pozostawiał do życzenia pod względem gustu i elegancyi.

„Najjaśniejszy Pan raczył przybyć o godzinie $9\frac{1}{2}$ i był spotkany przez szlachtę na schodach, i u wejścia do sal przez gospodynie balu z gub. wileńskiéj: hr. Michałowa Tyszkiewiczowa, hr. Alina Plater; z gub. grodzińskiéj, marszałkowa Orzeszkowa i księżna Lubecka, które miały zaszczyt być przedstawione N. Panu przez jenerał-gubernatorową. Bal się rozpoczął poloneczem Kurpińskiego. N. Pan raczył przetańczyć najprzód z panią Nazimow, a późniéj z każdą gospodynią balu. Gdy przechodzono do kolacyi, muzyka grała poloneza Szopena, ułożonego na orkiestrę przez hr. Tyszkiewicza. Za stołem siedziały obok N. Pana: Pani Nazimow po prawéj, a pani Orzeszkowa po lewéj ręce.

„Na trzeci dzień, J. C. Mość raczył pożegnać zebraną w salach dolnych pałacu szlachtę. Późniéj był na nabożeństwie w kaplicy pałacowej, a wychodząc, łaskawie przemówił. O godz. $12\frac{1}{2}$ N. Pan udał się Wiłkomierskim traktem na polowanie.“

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 16 października. Prezydent Izby deputowanych Cadorna, objąć ma tekę oświecenia, Sanza pozostanie przy tece ministerstwa skarbu, a hr. Cavour obok ministerstwa spraw zagranicznych, zachowa tekę spraw wewnętrznyc. Posłowie piemonccy, w Paryżu Villamarina, i w Londynie margr. Azeglio znajdują się tutaj i odbywają narady z hr. Cavourem. Sąd apelacyjny w Sassari skazał pewnego kapitana angielskiego okrętu handlowego, za przytrzymanie przez jedną noc brygadyera straży celnéj sardyńskiéj, na rok więzienia.

Najważniejszą z wiadomości przywiezionych ostatnią pocztą z Carogrodu jest może doniesienie o nowéj objawie fanatyzmu i powszechnego ruchu w świecie muzułmańskim, którego to ruchu liczne pojawy codziennie prawie wskazujemy. Z powodu ukazania się komety, wszystkie meczety otwarte są w Stambule do późnéj nocy, a w meczetach i na ulicach przemawiają do tłumów imanowie i derwisze, głosząc, iż to zjawisko na niebie zapowiada upadek państwa otomańskiego. Powodem tego upadku jest, według słów ich, sprzymierzenie się sułtana z niewiernemi i reformy przez niego zaprowadzane, w skutku których, dzisiaj już niewierni rozkazują sułtanowi i bombardują miasta jego. Z wszelkich okoliczności korzystają, jak widzimy, aby rozdraźnić jeszcze bardziéj świat muzułmański, wzburzony już dosyé po wszystkie jego krańce.

Druga poczta wschodnio - indyjska mianowicie z Bomboju z wiadomościami sięgającemi do 24 września, przychodząca zwykle do Malty w parę dni po poczcie kulkuckiej, nadeszła 14 tm. do Malty. Treść tych wiadomości przesłaną została do Londynu, a ztamtąd nadeszła do nas. Niewiele ona jednak dodaje nowego do doniesień z Kalkuty z 8 września podanych w dzienniku naszym z 13 tm. Dodaje tylko: że dwa pułki krajowe, które zbuntowały się w Pendżabie, wycięte zostały do szczętu; natomiast w Indyach środkowych powstańcy gwaliorscy zajęli miasto Jutra-Patum i wzięli w nim 40 dział, lecz 13 września ustąpili z miasta przed jenerałem Michel (?). Nena-Sahyb i księżna luknowska stoją z wojskami w królestwie Oudzkiem za rzeką Gogra a Mansing ma walczyć w tém królestwie za Anglię. Obok tego doniesienia, wiadomości te kończą się zwykłą od roku powtarzającą się zwrotką, iż całe północne Indye są spokojne.

Dzisiaj także nie nadeszła żadna poczta wieczorna; jest to wypadek zwykły od dni kilkunastu, który zawdzięczamy nowemu urządzeniu pociągów na kolei północnéj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 paźdz.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	457	453
Ruble obrączkowe agio	$6\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.	$103\frac{3}{4}$	$99\frac{5}{8}$
Cwancygiery . . . złr.	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{1}{3}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 2	7 57
Dukaty holend. wałne . . . „	4 42	4 36
„ austryackie . . . „	4 43	4 37
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	$80\frac{3}{4}$	80
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84	$83\frac{1}{4}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83	82
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$99\frac{2}{3}$	99

Wiedeń 18 paźdz. (telegraf.)	
Augsburg	$101\frac{3}{4}$
Hamburg	$74\frac{1}{4}$
Londyn	9 54
Paryż	$118\frac{1}{2}$
Agio od złota	$4\ 43\frac{4}{5}$
5% Metaliki	$82\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	$109\frac{3}{8}$
Pożyczka narodowa 5%	$82\frac{3}{4}$
Obligacye indemniz. galic.	$81\frac{5}{8}$
Akcye Bankowe	952
„ kredytu ruchomego	$241\frac{1}{2}$
„ kolei francusko-austryackich	$260\frac{3}{4}$
„ kolei północnéj	1705

Lwów 15 paźdz.		
Dukat holenderski	4 40	4 36
„ austryacki	4 42	4 39
Półimperyał rosyjski	8 7	8 3
Rubel rosyjski	$1\ 33\frac{1}{2}$	$1\ 32\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 30	1 29
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 40	79 5
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 5	81 36
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 36	82 —

Warszawa 13 paźdz.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . „	92 33	— —
kupon	—	— $14\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	— —
kupon	—	— $18\frac{1}{2}$

Wrocław 16 paźdz.		
Banknoty austryackie	$101\frac{1}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne	—	$86\frac{11}{12}$
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{1}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$88\frac{3}{4}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	81	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wrocław 14 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	94—102	83	72
„ żółtéj	85— 95	68—74	57
„ na gorzelnią	47	42	35
Żyta	56	53	50
Jęczmienia	42	40	36
„ wyborowego	44— 46	—	—
Owsa zeszłorocznego	44	42	—
„ nowego	—	34	27
Grochu	81— 85	78	70
Rzepiku	126	122	118
Rzepaku ozimego	124	120	114
„ jarego	91	87	81
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski ($83\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)			
czerwonéj dawnéj	15	14	—
„ nowéj	$16\frac{3}{4}$	16	—
białéj	23	21	19

Przyjechali od 16 do 18 października

HOTEL POLLERA. Przebel Antoni fabrykant z Berna. Kaczkowski Karol adwokat, Zaremba Franciszek wł. dóbr z familią, Bystrzanowski Leopold wł. dóbr z Tarnowa. Hr. Kazimierz Plater Zyberg wł. dóbr z familią, Książe Golicyn wł. dóbr, Vetter Edward kupiec z Wrocławia. Schmale Teodor kupiec, Homburg Karol właś. dóbr, Erler Wacław adwokat, Schnaider Traugott z Białéj. Rylski Zygmunt obyw., Köttig Adolf, Saar Henryk starosta z Wiednia. Bergh Karol pułkownik z Drezna. Gerstenberg Wilhelm z Mysłowic. Kasparek Maurycy z Cieszyna. Mizerski Anastazy z Poznania.

Wyjechali: Czaplicka Florentyna obyw., Kamocey Antoni i Józef, Tymowski Kajetan obyw. do Polski. Chrzanowski Ludwik obyw. do Łancuta. Strzelecki Emil kupiec. Kötlig Adolf do Wiednia. Rokicki Feliks oficer do Hiszpanii. Łempicki Adam, Lubieniecki Zdzisław obyw. do Warszawy. Szeligowski Franciszek do Zatora. Deggenhardt Oswald, Vetter Edward do Prus. Gerstenberg Wilhelm do Mysłowic. Kasparek Maurycy do Galicyi. Saar Henryk do Przemyśla. Rylski Zygmunt do Tarnowa. Mizerski Anastazy do Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Dzwonkowski właś. dóbr z Gromnika. Seweryn Brześciański wł. dóbr z Rustocka. B. Tabaczyńska wł. dóbr z Lipówek. Karol Suchowiecki właś. dóbr z Francyi. Michał Toczyski wł. dóbr z Podleszan. Ludwik Biliński wł. dóbr, Włodzimierz Bobrowski wł. dóbr ze Staromieścia. Karol hr. Bobrowski wł. dóbr z Tarnowa. Jerzy Janik pastor z Ustronia.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks Żukotyński wł. dóbr z żoną, Michał Dzikowski dzierżawca drukarni, Franciszek Tarnowiecki kapitan z Wiednia. Stanisław Wiktor wł. dóbr, Jakób Wiktor właśc. dóbr z Tarnowa. Adam Tomanek kupiec z Paryża. Władysław Dudrewicz z Warszawy.

Wyjechali: Jan Raczyński właś. dóbr z familią, Maurycy Domański, Aniela Godet bona do Odessy. Hr. Lichtenberg rotmistrz do Wadowic. Franciszek Tarnowiecki kapitan do Przemyśla. Tytus Kopystyński z żoną do Janowa. Władysław Drohojowski wł. dóbr z familią do Bartowic. Paweł Młodecki wł. dóbr, Władysław Beyer wł. dóbr, Marya Niemieryczowa wła. dóbr z córką, Melania Młodecka wł. dóbr do Siestowic. Henryk Szepowicz doktor na Wołyń.

HOTEL SASKI. Stefan Narzymski wł. dóbr z familią, Ludwik Grochowski obyw., Ignacy Żmijewski obyw., Władysław Mrozowski obyw., Józef Kozkowski obyw., Wincenty Piątkowski właśc. dóbr z Polski. Dyonizy Biankard inżynier z Warszawy. Henryk Statymoro agronom z Drezna. Andrzej Nowicki kupiec z Wiednia.

Wyjechali: Michalina Giżycka obyw., Paulina Grochowska obyw., Gustaw Wilamowski lekarz do Warszawy. Paweł Stoeger urzędnik na prywatne mieszkanie. Ignacy Humnicki obyw. z familią do Lubowni. Włodzimierz Piaskowski urzęd. z familią do Warszawy. Maksymilian Szamait właś. dóbr do Galicyi. August de Wolff obyw., Teofila Kowalska baletniczka do Krzeszowic. Stefan Narzymski wł. dóbr z familią do Częstochowy.

HOTEL POLSKI. Zakrzyński Stanisław wł. dóbr z familią, Kozierowski Wiktor obyw. z Polski. Becker L. profesor magii z Jass. Madlung L. z Prus. Czaplicka Aleksandra z córką z Lublina.

Wyjechali: Kozierowski Wiktor właśc. dóbr, Kozierowski Józef z familią do Polski.

W Drukarni CZASU.

Inseraty.

SPOSTRZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	330''' 56	+10 4	89	północny słaby	pogoda			
	10	330 01	6 2	96	„ „	„		+ 3 6	+ 10 6
17	6	329 95	3 0	96	zachodni „	„	mgła przy poziomie		
	2	329 18	+11 2	64	zachodni „	„			
	10	329 10	5 2	96	„ słaby	„		— 3 0	+ 11 3
18	6	328 80	2 9	98	„ „	„			

Za Rządcę drukarni, Stanisław Gratkowski